114

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z lat powojennych

Berlin roku 1948

Życie codzienne

Młodzież pod ścisłym nadzorem

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

1948 - rok wykluczeń z partii

Postacie

Gomułka





Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości

„Robotnik" - 21 luty 1948

cena 4,29 zł

co tydzień

ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Blokada Berlina

Przez 11 miesięcy zainicjowana przez ZSRR blokada Berlina groziła wybuchem III wojny światowej. W rzeczywistości jednak owa konfrontacja sił doprowadziła do wyjaśnienia i sprecyzowania stosunków Wschód-Zachód, a tym samym przyczyniła się do stabilizacji geopolitycznej na świecie...

Przede wszystkim jednak przyspieszyła i zatwierdziła podział Niemiec i ich stolicy. Stosunek sił w Berlinie ustanowiony w 1945 r. przez byłych sojuszników istotnie zapowiadał wybuch większego konfliktu. Czterostronny zarząd sprawowany w Niemczech przez ZSRR, Wielką Brytanię, USA i Francję szybko doprowadził do impasu, ponieważ każdy z administratorów narzucał swój sposób rządzenia w okupowanej przez siebie strefie. Sytuacja Berlina, będącego podzieloną na cztery części enklawą w radzieckiej strefie okupacyjnej, niejako od początku predystynowała go na źródło i podstawową przyczynę napięć. Wiosną 1945 r. w niemieckiej metropolii przez dwa miesiące niepodzielnie panowała Armia Czerwona. Wykorzystała ten czas na przejęcie kontroli administracji dróg kolei żelaznej i szlaków wodnych, pozostawiając swoim aliantom tylko jeden szlak kolejowy i jedną autostradę. Powietrzne korytarze prowadzące do Berlina zostały lepiej rozdzielone. Zachodni sojusznicy otrzymali trzy korytarze o szerokości 32 km, o nieograniczonej wysokości, które łączyły Berlin z Hamburgiem, Hannowerem i Frankfurtem nad Menem.

Wobec szybkiego opanowania przez ZSRR jego strefy okupacyjnej, od 1946 r. Brytyjczycy i Amerykanie zmienili swoją strategię: chęć utrzymania słabych Niemiec ustąpiła pragnieniu ich odbudowy tak, aby mogły w pewnej chwili wzmocnić zachodni obóz. 6 grudnia 1946 r. amerykański sekretarz stanu, James Byrnes, oświadczył w Stuttgarcie: „Amerykański naród pragnie pomóc Niemcom w odzy-



▲ Berlin, 1948 r. Tu kończy się zachód i zaczyna „świat demokratyczny". Za kilkanaście lat właśnie tu zostanie wzniesiony słynny mur berliński.
(AKG)

◀ W 1948 r. zniszczona podczas bitwy berlińskiej, podzielona na sektory stolica Niemiec, z trudem dźwigała się z ruin - między innymi dzięki funduszom płynącym z Zachodu w ramach Planu Marshalla.
(AKG)



skaniu przez nie należnego im miejsca w gronie pokojowych i wolnych narodów". Ze swojej strony Stalin skoncertował się na kwestii bezpieczeństwa: żądał prawa wglądu w rozwój sytuacji w okupowanych przez zachodnie mocarstwa strefach, co było wyrazem jego chęci utrzymania jednolitej polityki wobec Niemiec. Dlatego polityka Zachodu zmierzająca do odbudowy potęgi Niemiec była przedmiotem nie tylko jego zainteresowania, ale i najwyższego niepokoju.

Po utworzeniu, 1 grudnia 1947 r., podwójnej strefy brytyjsko-amerykańskiej, w pierwszych miesiącach roku następnego nastąpił gwałtowny wzrost napięcia w Berlinie. 20 marca 1948 r. gen. Sokołowski, naczelny dowódca radzieckich sił okupacyjnych, opuścił, trzaskając drzwiami, 82 posiedzenie Międzysojuszniczej Rady Kontroli, kończąc tym samym okres czterostronnej współpracy.

W tym samym czasie ZSRR zaczął podkopywać stosunki Berlina z zachodnimi strefami okupacyjnymi. Pomimo protestów gen. Luciusa Claya, dowódcy sił amerykańskich, Rosjanie zaczęli sprawdzać tożsamość oraz bagaże podróżnych wsiadających do pociągów kursujących między Berlinem a zachodnimi strefami okupacyjnymi. W maju wprowadzono ograniczenia w ruchu: zaczęto wymagać zezwoleń na handel wykorzystujący drogi kolejowe, ograniczono usługi pocztowe, zaczęto żądać indywidualnych przepustek w ruchu rzecznym. Ta „mała blokada" uległa zniesieniu po groźnym wypadku, do jakiego doszło między pewnym radzieckim samolotem myśliwskim a samolotem angielskim w przestrzeni powietrznej lotniska Gatow, w brytyjskim sektorze, wypadku, który był przyczyną śmierci piętnastu osób.

20 czerwca 1948 r. nastąpił decydujący zwrot prowadzący do blokady miasta. Zachodni sojusznicy postanowili wprowadzić w swoich strefach okupacyjnych nową walutę, *Deutsche Mark*. Rosjanie bezzwłocznie odpowiedzieli na to posuniecie robiąc to samo i utrzymując, że ich waluta obowiązuje w całym Berlinie. 19 czerwca 1948 r. Sokołowski, protestując przeciwko reformie monetarnej, stwierdził w oświadczeniu do niemieckiego narodu, że „odrębna zachodnia waluta nie jest legalna", oraz że „banknoty rozprowadzane w zachodnich strefach nie będą wprowadzone do obiegu w zonach okupacji radzieckiej ani na obszarze Berlina, który należy do strefy radzieckiej".

24 czerwca 1948 r. o godzinie 6.00 rano ZSRR zawiesił ruch na szlaku kolejowym łączącym Berlin z Helmstedt w amerykańskiej strefie z powodów „technicznych". W ciągu kilku godzin lądowe połączenia między wszystkimi trzema zachodnimi strefami i strefą radziecką zostały całkowicie zerwane. Zawieszono dostawę energii elektrycznej, węgla oraz produktów spożywczych do trzech zachodnich stref w Berlinie.

Reakcje

Wywołując kryzys, Stalin miał nadzieję dotkliwie uderzyć w przeciwnika. Chciał zmusić Zachód do odejścia od planów utworzenia niemieckiego państwa na obszarze jego stref okupacyjnych i usunąć ich z Berlina. W każdym razie chodziło o upokorzenie dawnych sojuszników i o podważenie ich wiarygodności w całych Niemczech. Sądził, iż ma w ręku bardzo poważ-

▼ Berlin, 1948 r. Słynna aleja Unter den Linden stanie się reprezentacyjnym miejscem defilad w sektorze radzieckim.
(AKG)



ne atuty: niedostatek zachodnich środków w odciętym od świata mieście, kryzys prezydencki w Stanach Zjednoczonych w listopadzie 1948 r., który miał zmusić Trumana do większej ostrożności, wreszcie rozpad zachodniego obozu.

Prawdą jest, że wiosną 1948 r. Francja wciąż jeszcze sprzeciwiała się brytyjsko-amerykańskiej polityce odbudowy Niemiec. Na początku blokady francuski rząd uznał działania Stalina za logiczne konsekwencje zachodniej polityki.

Jednak Brytyjczycy i Amerykanie wahali się jedynie dwa dni nad swoim dalszym postępowaniem. Ich analiza oparta była na zasadzie, którą później nazwano „zasadą domina": oddanie Berlina nieuchronnie pociągnie za sobą utratę wiarygodności i utratę całych Niemiec, a tym samym otwarcie drogi do sowietyzacji całej Europy. Dlatego uznano, iż należy stawić czoło żądaniom Stalina. Brytyjska Partia Pracy opowiedziała się za „twardą linią" polityki wobec ZSRR. Tę samą drogę wybrał Truman, unikając jednak wszelkiej prowokacji w stosunku do Rosjan. Będący na miejscu gen. Clay natychmiast zainicjował kontrblokadę, zatrzymując dostawy wszelkich towarów ze stref zachodnich do strefy radzieckiej i poprosił o zorganizowanie mostu powietrznego, na co Truman przystał 26 czerwca 1948 r. Ta zdecydowana postawa zachodnich sojuszników w kwestii Berlina stała się symbolem oporu Zachodu wobec radzieckiego ekspansjonizmu.

28 czerwca 1948 r. na lotnisku Tempelhof wylądował pierwszy amerykański samolot. W tej chwili rozpoczęła się wyjątkowo szeroko zakrojona operacja. Jedynie Francuzi odmówili swojej współpracy w tym przedsięwzięciu. Nie chcieli „umierać za Berlin", który w ich oczach był wciąż symbolem pruskiego militaryzmu. Zresztą ich skromne środki i tak już były zaangażowane w Indochinach. Brytyjsko-amerykańska operacja i powietrzny most pogrzebały wszystkie optymistyczne przewidywania Stalina.

Sukces techniki

Zaopatrzenie Berlina zostało zapewnione dzięki amerykańskiej operacji noszącej kryptonim „Vittles" (żywność) oraz operacji brytyjskiej nazwanej „Planefair", które w październiku 1948 r. zjednoczyły swoje siły pod nazwą *Combined Airlift Task Force*, co zdecydowanie poprawiło ich wydajność i skuteczność. Wyjątkowo szybkie postawienie w stan gotowości sprzętu i ludzi zaangażowanych w to przedsięwzięcie raz jeszcze potwierdziło doskonałość amerykańskiej organizacji wojskowej.

Zaopatrzenie Berlina zostało zapewnione dzięki operacjom noszącym kryptonim „Vittles" i „Planefair".

Oceniono, iż Berlin Zachodni potrzebuje 4 000 t towarów dziennie. Most powietrzny mógł zapewnić dostawy zaledwie 700 t. Stare *Dakoty* zastępowano stopniowo nowoczesnymi samolotami wyposażonymi w cztery silniki, *Skymasterami*, które czterokrotnie zwiększyły możliwości przewozu. Z całego świata przybywały samoloty wszelkiego typu, pilotowane przez załogi całego Commonwealthu. Jedenaście lądowisk położonych w brytyjsko-amerykańskiej strefie okupacyjnej stanowiło bazy wypadowe. Wypełnione towarem samoloty lądowały na Tempelhofie (sektor amerykański) i Gatow (sektor angielski), do których w listopadzie 1948 r. dołączyło trzecie lotnisko, zbudowane w rekordowym czasie trzech miesięcy przez 19 000 niemieckich robotników w Tegel w sektorze francuskim. Wielkie zbiorniki wodne w okolicach Hannoweru były także



▲ **Plan Marshalla - jako rozwinięcie wpływów USA - godził w interesy ZSRR.**

(DITE/USIS)

◀ **Frankfurt, lotnisko Rhein-Main. Zawartość czterotonowej przyczepy - przeznaczona dla zablokowanego Berlina - zostaje przeładowana do amerykańskiego samolotu C-47.**

(DITE/USIS)



◀ **Przywódcy polityczni Niemieckiej Republiki Federalnej byli w pełni świadomi radzieckich zamiarów uzyskania wpływów w jak największej części Europy. Tu: spotkanie Kurta Schumachera (SPD) i Carlo Schmidta (SPD) z kanclerzem Konradem Adenauerem w Bonn we wrześniu 1949 r.**

(AKG)



▶ **Transportowiec C-47 *US Air Force* na pasie startowym lotniska Rhein-Main we Frankfurcie. Kierunek - Berlin!**
(DITE/USIS)

▶ **„Most powietrzny" zorganizowany nad Berlinem trwał 462 dni. Dokonano ponad 270 000 lotów, na które przypadło jedynie około dwudziestu wypadków, co świadczy o niezwykle sprawnej organizacji i poświęceniu alianckich pilotów.**
(DITE/USIS)

wykorzystane przez brytyjskie hydroplany, miedzy innymi w czasie akcji przewozu berlińskich dzieci w bezpieczniejsze rejony.

Od listopada 1948 r. z powietrznego korytarza mogło jednocześnie korzystać 300 samolotów. Lecąc na pięciu poziomach w odległości 13,5 km od siebie przebywały trasę ze średnią prędkością 270 km/godz. Wioząc towary do zablokowanego Berlina używały korytarza północnego i południowego, w drodze powrotnej leciały korytarzem środkowym. Na każdym z lotnisk praktycznie co 90 sekund lądował samolot. W Berlinie i w strefie brytyjsko-amerykańskiej pracowało przy tej operacji 60 000 ludzi. W chwili największego natężenia samoloty przewoziły do Berlina więcej towarów niż ciężarówki, pociągi i barki razem wzięte przed blokadą miasta. Rekord padł 16 kwietnia 1949 r.: w ciągu niespełna 24 godzin wyładowano 11 654 ton towarów przewiezionych przez 1 344 samoloty, które lądowały co 62 sekundy.

W sumie akcja przerzutu towarów do Berlina mostem powietrznym trwała 462 dni, w czasie których na berlińskich lotniskach wylądowało 277 264 samolotów, które przewiozły 1 830 000 ton towarów, z czego 63% stanowił węgiel, 28% żywność, reszta przypadła na surowce i papier gazetowy. W drogę powrotną samoloty zabierały towary wyprodukowane w oblężonym Berlinie, na których widniała etykietka *made in blockaded Berlin*.

Stoicyzm oblężonych

Sukces blokady Berlina wydawał się być pewny, tym bardziej, iż w chwili wprowadzenia jej w życie, sytuacja miasta była krytyczna. Ponad dwa miliony berlińczyków, w większości starców, kobiet i dzieci, którzy żyli już i tak w bardzo trudnych warunkach, zamknięto w klatce miasta zniszczonego w 50%, gdzie racjonowano dosłownie wszystko. Zapasy nie mogły wystarczyć na długo: zgromadzono zapasy żywności na 36 dni i węgla na dni 20. Główne elektrownie znajdowały się w strefie radzieckiej, dlatego prawie nigdzie nie było ani elektryczności, ani gazu.

Ludność Berlina, będąca jeszcze w szoku po klęsce Niemiec, wykazała się niebywałą wręcz odwagą. Przyjmowała wszystkie ograniczenia i poświęcenia z podziwu godnym stoicyzmem. Zużycie energii elektrycznej ograniczono do dwóch godzin dziennie. Wieczorem miasto pustoszało i pogrążało się w całkowitych ciemnościach. Przez całą zimę roku 1948/49 każda rodzina miała do swojej dyspozycji 12,5 kg węgla, co odpowiadało ilości potrzebnej do ogrzania przez jeden dzień trzypokojowego mieszkania. W 12 000 fabryk przestój w pracy spowodował zwolnienie 120 000 robotników, co stanowiło 30% całej populacji.

Życie toczyło się dziwacznym rytmem, wyznaczanym startami i lądowaniem samolotów. Pewien świadek tamtych dni opowiada: „Nieustannie słychać było w powietrzu pomruk silników. Była to najpiękniejsza muzyka, jaką dane nam było słyszeć. Spędzaliśmy całe godziny w pobliżu Tempelhofu, patrząc jak te srebrzyste ptaki siadają na płycie lotniska i podrywają się z niej. Natomiast nocą oświetlone ty-



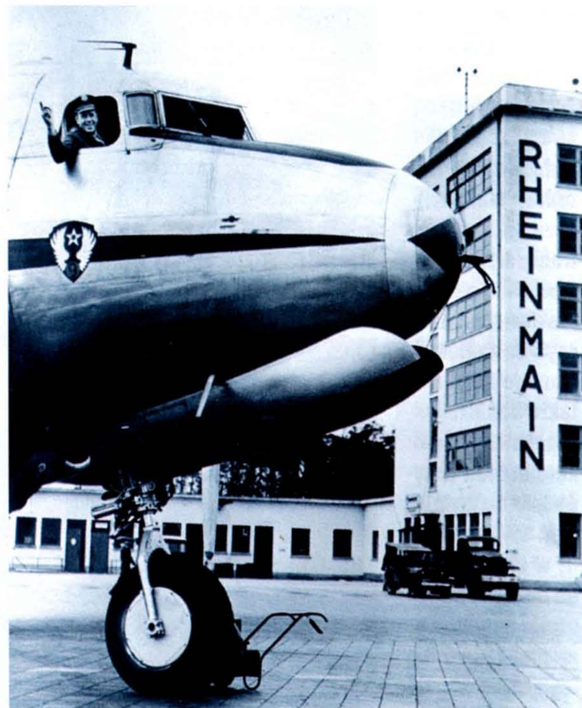
▼ **Berlin, 21 sierpnia 1948 r. Radziecki łazik na granicy sektorów radzieckiego i amerykańskiego na Albrecht Strasse.**
(AKG)



siącem kolorowych świateł lotnisko jawiło się nam niczym najpiękniejszy sen. Było to wspaniałe widowisko, którego nigdy nie zapomnę!"

Na czele władz miejskich stał charyzmatyczny burmistrz Ernst Reuter, który zbuntował się przeciwko Moskwie już 30 czerwca 1948 r. Reuter zaczął także buntować społeczeństwo. 9 września, po posiedzeniu Rady Miejskiej został wydalony ze wschodniego sektora i wtedy wystosował skierowany do całego świata apel: „Narody Ameryki, Anglii, Francji i Włoch! Spójrzcie na to miasto i zrozumcie, że nie wolno wam, nie możecie pozostawić sobie samemu ani tego miasta, ani jego mieszkańców". Aby podtrzymać morale berlińczyków, zachodnie gwiazdy, takie jak aktor Bob Hope czy też kompozytor Irving Berlin, wystąpili przed nimi ze swoimi autorskimi spektaklami.

Radziecka blokada skończyła się klęską także dzięki berlińczykom i ich determinacji w walce o przetrwanie. Pracowali dwadzieścia cztery godziny na dobę nie biorąc nigdy wolnego, przebywając pieszo ogromne dystanse, aby dotrzeć do miejsca zatrudnienia. Gazety, związki zawodowe i partie polityczne w zachodnich sektorach zgodziły się na współpracę z Brytyjczykami i Amerykanami.



Zwycięzcy i zwyciężeni

Tak więc Stalin nie docenił odwagi berlińczyków, zdecydowania Brytyjczyków i Amerykanów oraz logistycznych możliwości i zdolności amerykańskiej armii. Jesienią 1948 r. uświadomił sobie, że tym razem przegrał. Dlatego tak długi okres trwania blokady należy tłumaczyć trudnościami w prowadzeniu negocjacji. Cudem jest, iż nigdy ich nie zerwano, co dobitnie świadczy o trosce każdej z uczestniczących w nich stron o unikanie eskalacji napięć, które mogłaby się skończyć fatalnie dla całego świata. Po niebezpiecznych zawirowaniach pierwszych tygodni, pewnego rodzaju powściągliwość zdominowała stosunki Wschód-Zachód. Brytyjczycy i Amerykanie zdecydowali się podtrzymać swoje zapędy utworzenia zachodnioniemieckiego rządu jednocześnie szukając dyplomatycznego rozwiązania, które nie upokorzyłoby ZSRR. 30 stycznia 1949 r. Stalin zgodził się na rozpoczęcie rozmów bez warunków wstępnych: amerykańsko-radzieckie rozmowy,

Radziecka blokada skończyła się klęską także dzięki berlińczykom.

▼ **Berlińskie lotnisko Tempelhof (sektor amerykański), 1948 r. Rozładunek amerykańskiego transportowca C-54.** *(DITE/USIS)*

► Berlin, Joachimstalerstrasse, 25 stycznia 1949 r. Z okazji świąt Bożego Narodzenia alianci, poza niezbędnymi transportami żywności, paliwa i leków, dostarczyli do zablokowanego miasta także choinki i czekoladę. Rekord dostaw przypadnie na kwiecień 1949 r., kiedy w ciągu jednego dnia dostarczono do Berlina niemal 12 000 ton towarów.
(AKG)

► Pomoc, którą Stany Zjednoczone Trumana zaoferowały Niemcom Zachodnim oraz zablokowanemu przez Związek Radziecki Berlinowi, umocniła ich pozycję w Europie. Związek Radziecki natomiast, próbując odciąć Berlin od świata, zdyskredytował się ostatecznie w oczach demokracji.
(PPCM)

początkowo utrzymywane w tajemnicy, zaczęły się w ONZ. 4 maja 1949 r. w Nowym Jorku podpisano wreszcie czterostronne porozumienie, na mocy którego miano jednocześnie znieść i blokadę, i kontrblokadę Berlina.



Pierwszymi pojazdami, jakie po jedenastu miesiącach przerwy dotarły do Berlina, były samochody prowadzone przez Brytyjczyków, którzy urządzili sobie prawdziwy rajd między Helmstedt i Berlinem. Berlińczycy powitali ich okrzykami: „Hurra, jeszcze żyjemy!" Radość ogarnęła miasto, zniesienie blokady świętowano niczym prawdziwe wyzwolenie. Jednak przezornie postanowiono utrzymać powietrzny most aż do 30 września 1949 r.

Robiący ogromne wrażenie pokaz siły nie kosztował nawet zbyt wiele.

Rezultat tego kryzysu jest jasny: jest jeden pokonany - ZSRR i jeden zwycięzca - obóz państw zachodnich. Niepowodzenie blokady Moskwa traktuje jako poważną porażkę, także w aspekcie psychologicznym. Polityka Stalina tym razem okazała się błędna. Nie można już było uniknąć podziału Niemiec.

Natomiast obóz zachodni triumfuje. Jego robiący ogromne wrażenie pokaz siły nie kosztował nawet zbyt wiele: 79 zabitych (31 pilotów amerykańskich, 40 brytyjskich i 8 cywili) oraz 252 mln dolarów, czyli 0,4% amerykańskiego budżetu. Jednak kryzys przyczynił się do konsolidacji Zachodu, tym większej, że Francja - w miarę jego trwania - podporządkowała się polityce Stanów Zjednoczonych. Pod wpływem ministra spraw zagranicznych, Roberta Schumana, rząd francuski w końcu zaakceptował utworzenie rządu zachodnioniemieckiego.

Jednak największym zwycięstwem Zachodu jest pogodzenie się z narodem niemieckim oraz powstanie nierozerwalnej więzi między narodami Stanów Zjednoczonych i zachodnich Niemiec. W czerwcu 1949 r., w czasie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej, Reuter we wzruszający sposób oddał hołd gen. Clayowi, czym wywołał burzę oklasków: „Wspomnienie generała Claya nie zniknie nigdy z pamięci berlińczyków. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, co mu zawdzięczamy, i dlatego korzystamy z chwili, kiedy przybył pożegnać się z na-



mi, aby mu powiedzieć, że nigdy nie zapomnimy tego, co dla nas zrobił". Później, dla uhonorowania zasług generała, jedną z głównych ulic Berlina nazwano jego imieniem „Clayallee".

Przyspieszony podział

Podczas gdy Stalin miał nadzieję nie dopuścić do podziału Niemiec, wbrew jego oczekiwaniom blokada Berlina właśnie przyspieszyła utworzenie państwa zachodnioniemieckiego. Przez cały czas trwania kryzysu, wchodzący w skład „rady parlamentarnej" przedstawiciele jedenastu zachodnich *Landów* opracowywali projekt nowej konstytucji. Niemieccy przywódcy SPD i CDU, przekonani o konieczności nawiązania ścisłego sojuszu z Zachodem, nie chcieli jednak całkowicie zrezygnować z myśli o przyszłym ponownym połączeniu niemieckich państw. Kiedy stało się jasne, że blokada zostanie zniesiona, delegaci przyspieszyli swoje prace: 8 maja 1949 r. rada parlamentarna przyjęła drugi projekt Konstytucji, który w cztery dni później został zatwierdzony przez trzech naczelnych dowódców sił sojuszniczych. To podstawowe prawo, które pozostawiało otwartą furtkę idei zjednoczeniowej, weszło w życie 23 maja 1948 r. Data ta stała się datą narodzin Niemieckiej Republiki Federalnej.

Tego dnia podział Berlina, który blokada miasta z pewnością przyspieszyła, był już faktem. 6 września 1948 r. demonstranci z SED zajęli ratusz, nie dopuszczając do zebrania się Rady Miejskiej. Wtedy większość członków Rady zdecydowała przenieść jej siedzibę, do tej pory znajdującą się w sektorze radzieckim, do sektora zachodniego. 30 listopada „nadzwyczajne zgromadzenie radnych miejskich", zdominowane przez SED, wybrało nowy zarząd, na czele którego stanął Frederich Ebert, syn pierwszego prezydenta Republiki Weimarskiej. Rosjanie nie dopuścili do wyborów miejskich, mających się odbyć w ich sektorze 5 grudnia; w sektorach zachodnich frekwencja wyborcza sięgnęła 86%. SPD odniosło wielkie zwycięstwo i 14 stycznia 1949 r. Ernst Reuter objął stanowisko burmistrza Berlina Zachodniego. Od tej chwili Berlin podzielony został na dwa niezależne miasta.

Radość berlińczyków mieszkających po zachodniej stronie miasta z powodu zniesienia blokady przyćmiona została postanowieniami podjętymi przez zachodnich sojuszników odnośnie tej części miasta. Konstytucja Niemieckiej Republiki Federalnej przewidywała, że zachodni sektor miasta stanie się dwunastym *Landem*. Pomimo nalegań Reutera, władze okupacyjne kategorycznie odmówiły zmiany tej decyzji, pozostawiając Berlin Zachodni we władaniu trzech wojskowych dowódców sił sojuszniczych. Ponadto Berlin stracił status stolicy na korzyść Bonn, niewielkiego miasta znajdującego się w bezpiecznej odległości od „żelaznej kurtyny".

Blokada Berlina była więc ważnym etapem w zimnej wojnie. Przyspieszyła ukonstytuowanie się bloków politycznych i przyczyniła się do stabilizacji sytuacji w Europie. Po dwóch latach wielkich napięć między obydwoma obozami, to wyjaśnienie sytuacji przyniosło trochę spokoju.

Dawna stolica Rzeszy stała się węzłowym punktem w zimnej wojnie.

Dawna stolica Rzeszy stała się węzłowym punktem w zimnej wojnie, „rakowym guzem", według słów Chruszczowa, „witryną Zachodu" dla „obozu wolności" i wreszcie wysuniętą placówką zachodniego świata w sercu radzieckiego morza. W 1961 r. nowy berliński kryzys doprowadzi do wybudowania muru oddzielającego Berlin Wschodni od Zachodniego. W ten sposób ucieleśniona zostanie idea „żelaznej kurtyny", która podzieliła Europę piętnaście lat wcześniej.



▲ W zaopatrzeniu Berlina uczestniczyło także lotnictwo brytyjskie. Tu: hydroplan *Sunderland* z *Royal Air Force*, który wylądował na jeziorze Wannsee.
(DITE/USIS)



▼ Berlin, 1948 r. Amerykański transportowiec C-54 przelatuje nad sektorem zachodnim, kierując się na lotnisko Tempelhof. Średnio dziennie samoloty dostarczały do zablokowanego Berlina około 4 000 ton różnego rodzaju zaopatrzenia.
(AKG)

Czystki partyjne

Komuniści uważali, że ruchem robotniczym kierować może jedna tylko partia. Oczywiście miała to być ich partia, komunistyczna, poparcie dla której systematycznie wzrastało. Wojna i okupacja spowodowały radykalizację nastrojów społecznych. Wydawało się, że kapitalizm jest już formacją przeżywającą się...

Po wojnie aparat polityczny Polskiej Partii Robotniczej składał się z działaczy krajowych, którzy okupację przeżyli w Polsce, z ludzi powracających z armią Berlinga z ZSRR, uczestników wojny domowej w Hiszpanii oraz komunistów powracających w ramach reemigracji z Zachodu. Tak też przebiegały podziały wewnątrzpartyjne tego okresu. Nowi członkowie często nie znali ani założeń programowych, ani ideologicznych PPR. Ważne było znalezienie swojego miejsca w szybko rozwijającej się biurokratycznej strukturze aparatu partyjnego. Nie negowano jedynie siły i znaczenia ZSRR jako ojczyzny proletariatu i pierwszego państwa socjalistycznego na świecie. Nie kwestionowano także roli Stalina - „nieomylnego teoretyka" i przywódcy ruchu komunistycznego.

Dwa odmienne nurty

Tymczasem w polskim ruchu robotniczym istniały obok siebie dwa nurty. Drugi - obok PPR - stanowiła Polska Partia Socjalistyczna, mająca jeszcze przedwojenne korzenie i chlubną tradycję niepodległościową.

W 1947 r. PPR i PPS dysponowały podobną ilością członków partii, między 750 000 a 850 000 osób, oraz podobnym składem socjalnym. Obie partie konkurowały ze sobą o wpływy i znaczenie, ale od dłuższego już czasu współpracowały merytorycznie, chociaż przywódcy socjalistyczni lawirowali między komunistami i opozycją, szukając trzeciej drogi rozwoju kraju.

28 listopada 1946 r., jeszcze przed wyborami, obie partie podpisały umowę o współpracy. Po wyborach w kierownictwie PPR przeważyło zdanie o konieczności zjednoczenia całego ruchu robotniczego. Nie afiszowano się z tym, ale miało się to dokonać przez wchłonięcie PPS.

Na XXVII Kongresie PPS w grudniu 1947 r., który odbywał się we Wrocławiu, zapadła decyzja o ratyfikacji porozumienia z PPR. Mówcy podkreślali jednak, że PPS „jest i będzie narodowi polskiemu potrzebna". Ta tendencja przeważyła. PPS nie zdecydowała się ani na zbliżenie z PPR, ani na zbliżenie z opozycyjnym PSL. Wszystko było jeszcze możliwe.

Komuniści bardzo szybko zareagowali. Na początku 1948 r. Bierut odbył długą rozmowę z Cyrankiewiczem. W ten spo-



▲ Jednym z priorytetów stalinowskiej frakcji PPR było jak największe osłabienie najgroźniejszej konkurentki w walce o władzę - PPS. PPR posłuży się nawet procesem WiN-u i Przewodniczącego Rady Jedności Narodowej, Kazimierza Pużaka. *(ADM)*

◀ Szczecin 1947 r. Hasła jedności wkrótce okażą się tylko namiastką rzeczywistości. *(AAN)*

sób władze PPS zostały pouczone o stanowisku Stalina w sprawie polskiego ruchu robotniczego. Pod takim naciskiem Cyrankiewicz przystał na zjednoczenie PPS z PPR. W marcu 1948 r. kolejni działacze PPS deklarowali zgodę na zjednoczenie.

Cena „scalenia ruchu robotniczego"

23 marca 1948 r. CKW PPS wydał rezolucję akceptującą działalność władz partii na rzecz zjednoczenia. „Doły" zaczęły jednak niepokoić się perspektywą wchłonięcia PPS przez PPR i zaprzepaszczenia tym samym jej bogatego dorobku organizacyjnego. Zmusiło to przywódców obu partii do oficjalnych wystąpień. „Nowa zjednoczona partia klasy robotniczej - obiecywał Cyrankiewicz - nie będzie likwidacją jednej na rzecz drugiej, lecz połączy wszystkie pozytywne nieprzemijające wartości dorobku i PPS, i PPR". Natomiast Władysław Gomułka dopowiadał w imieniu KC PPR: „Jedność organiczna nie oznacza bynajmniej wchłonięcia PPS przez PPR, jak mówią niektórzy pepesowcy, lecz stwarza nową, większą i silniejszą partię, w której wszyscy członkowie korzystać będą z równych praw i muszą mieć równe obowiązki".

Podjęto liczne wspólne inicjatywy. Rozpoczęto gromadzenie środków na budowę w Warszawie siedziby kierownictwa przyszłej wspólnej partii, zorganizowano wspólne obchody 1 Maja...

Chociaż obie partie uznawały się za marksistowskie, kierownictwo PPR patrzyło na sojusznika podejrzliwie, oskarżając go po cichu o reformizm, rewizjonizm, oportunizm, wreszcie o nacjonalizm. Jeżeli Stalin i WKP(b) reprezentowali prawdziwy marksizm, to najbliższy ideałowi mógł być tylko wierny uczeń, czyli PPR.

Polska Partia Robotnicza umiejętnie korzystała ze swojej przewagi. Nie mogła dopuścić do wstąpienia do nowej partii wszystkich członków PPS, zwłaszcza tych spoglądających na prawo, w kierunku opozycji. To prowadziłoby do utraty własnej tożsamości przez komunistów. Dlatego właśnie rozpoczęła się akcja rugowania niepokornych z szeregów PPS. Wykorzystywano przy tym m.in. proces aresztowanego w czerwcu 1947 r. wybitnego działacza socjalistycznego Kazimierza Pużaka. Od kwietnia do listopada 1948 r. szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej opuściło blisko 200 000 członków. Tak osłabiona o swoich najlepszych działaczy partia nie stanowiła już problemu dla PPR.

Od kwietnia do listopada 1948 r. szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej opuściło blisko 200 000 członków.

Ale i PPR miała swoje kłopoty. Działania Gomułki w latach 1947-1948 wykazały dobitnie, że zaufanym człowiekiem Stalina w Polsce jest nie sekretarz generalny, lecz oficjalnie „bezpartyjny" Bierut. Ujawniło się to w kwestii budowy Kominformu, czy innej drogi do socjalizmu. W obu sprawach Gomułka potrafił sprzeciwić się Stalinowi, a on takich utrącał.



▲ **Sławno. Maj 1947 r. Jak na Boże Ciało. Wkrótce zmienią się tylko portrety.**
(AAN)

Oficjalnym pretekstem do ataku na Gomułkę stał się jego stosunek do przeszłości i dorobku PPS. Gomułka rzeczywiści zmierzał do stworzenia syntezy obu partii i wykorzystania ich dorobku ideologicznego na zasadzie równoprawnej. Jakby jeszcze było tego mało, 3 czerwca 1948 r., na kolejnym plenarnym posiedzeniu KC PPR zakwestionował on (głównie z powodu sekciarstwa) wartość nurtu rewolucyjnego (SDKPiL oraz KPP), a wynosił patriotyczny dorobek PPS. Odpowiedziało mu wielu działaczy partyjnych, używając argumentu, że PPS była „agenturą burżuazji w polskim ruchu robotniczym". Od Gomułki zażądano samokrytyki. Na tym etapie porozumienie wydawało się niemożliwe. Gomułka poszedł na „zasłużony urlop". Pod jego nieobecność w łonie partii rozpoczęły się przewartościowania. W lipcu 1948 r. Berman wygłosił znamienny referat o „uzasadnieniu teorii zaostrzającej się walki klasowej w zastosowaniu do Polski". Plenum KC PPR podjęło ofensywę przeciwko niebezpieczeństwu „o charakterze prawicowo-oportunistycznym i nacjonalistycznym". Za tym poszły wykluczenia z partii. Usunięto 29 000 osób. Frakcja stalinowska przejęła władzę w PPR. W tym momencie rozpoczęto finalizację procesu zjednoczeniowego...

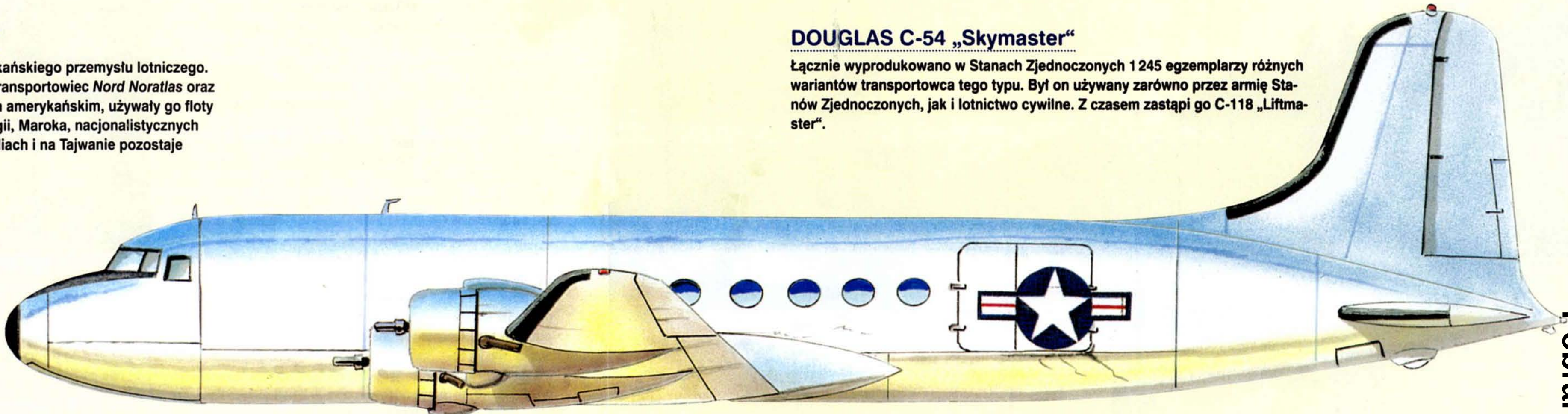


◀ **Józef Cyrankiewicz, który w lipcu 1945 r. zastąpił Stefana Matuszewskiego na stanowisku sekretarza generalnego PPS, łudził się: „Jedność klasy robotniczej, to gwarancja siły, z jaką stoimy na straży demokracji, której, jak wiemy, ugrupowania mieszczańskie nie zawsze bronić umieją". W 1948 r. współpraca PPS i PPR pozostanie już tylko fikcją. Zbliżać się będzie czas jednopartyjności.**
(CAF)

PANORAMA

DOUGLAS C-54 „Skymaster"

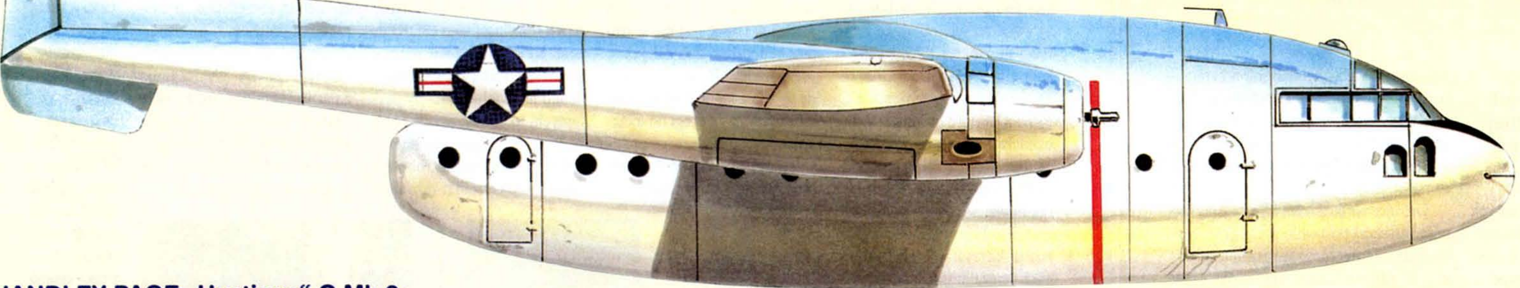
Łącznie wyprodukowano w Stanach Zjednoczonych 1 245 egzemplarzy różnych wariantów transportowca tego typu. Był on używany zarówno przez armię Stanów Zjednoczonych, jak i lotnictwo cywilne. Z czasem zastąpi go C-118 „Liftmaster".



TYP: czterosilnikowy samolot transportowy
WYMIARY: długość - 30,66,
rozpiętość skrzydeł - 35,81 m, wysokość - 8,66 m
NAPĘD: 4 silniki Pratt& Whitney R-2800-52W o mocy 2 500 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna 504 km/godz.
MASA: na pusto - 23 358 kg,
maksymalna startowa - 44 089 kg
ZASIĘG: 6 148 km

FAIRCHILD C-119G „Flying Boxcar"

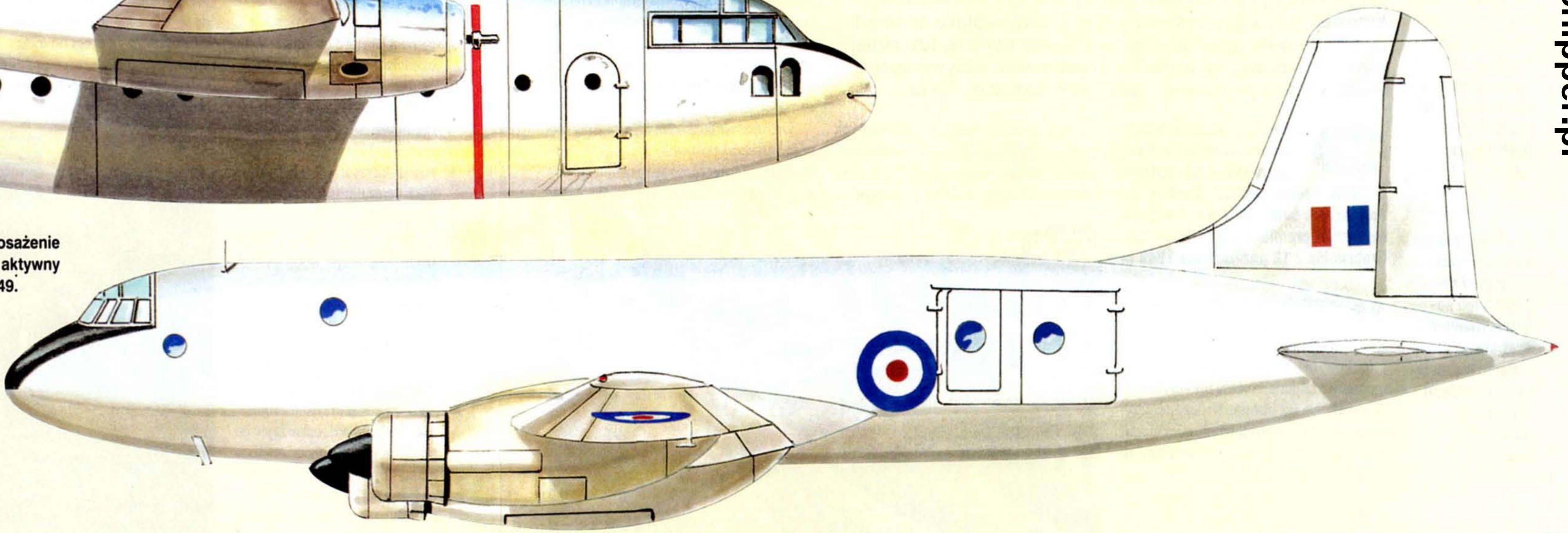
▼ Jedna z najbardziej oryginalnych konstrukcji amerykańskiego przemysłu lotniczego. Jego rozwiązania techniczne zainspirowały francuski transportowiec *Nord Noratlas* oraz brytyjski *Armstrong Whitworth Argosy*. Poza lotnictwem amerykańskim, używały go floty powietrzne Belgii, Kanady, Etiopii, Indii, Włoch, Norwegii, Maroka, nacjonalistycznych Chin oraz Południowego Wietnamu. Jeszcze dziś w Indiach i na Tajwanie pozostaje w użyciu kilka egzemplarzy C-119.



TYP: taktyczny samolot transportowy
WYMIARY: długość - 26,37,
rozpiętość skrzydeł - 33,30 m, wysokość - 8,03 m
NAPĘD: 2 silniki Wright R-3350-89W o mocy 3 400 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna 476 km/godz.
MASA: na pusto - 18 136 kg,
maksymalna startowa - 33 747 kg
ZASIĘG: 3 669 km

HANDLEY PAGE „Hastings" C.Mk 2

Jego pierwszy lot odbył się na wiosnę 1947 r., po czym „Hastings" wszedł na wyposażenie RAF-u w celu zastąpienia przestarzałych transportowców *Avro* „York". Wziął on aktywny udział w transporcie towarów do Berlina podczas blokady miasta w latach 1948/49.



TYP: długodystansowy samolot transportowy
WYMIARY: długość - 25,20,
rozpiętość skrzydeł - 34,44 m, wysokość - 6,86 m
NAPĘD: 4 silniki Bristol Hercules 106 o mocy 1 675 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna 560 km/godz.
MASA: na pusto - 21 966 kg,
maksymalna startowa - 36 287 kg
ZASIĘG: 2 720 km
PUŁAP: 8 077 m

Ilustracje: Jean Restayn

NIEKTÓRE TYPY SAMOLOTÓW UŻYTYCH PODCZAS BLOKADY BERLINA W LATACH 1948-1949

Układy sił

▲ Berlin, 1948 r. Arteria Unter den Linden, która znalazła się w obrębie sektora radzieckiego, nosi jeszcze ślady walk z maja 1945 r.
(AKG)

Wynik wyścigu o zdobycie władzy w krajach „demokracji ludowej" jest z góry ustalony. Cena, jaką zapłacą za to ich mieszkańcy nie gra roli. Czy to siłą, czy bardziej lub mniej wyraźną indoktrynacją ZSRR umacnia swe wpływy opanowując - jedną po drugiej - wszystkie dziedziny życia...



Jednym z bezpośrednich skutków konfliktu między mocarstwami zachodnimi a ZSRR będzie podział Niemiec na dwa wrogie sobie państwa. Oto przemówienie premiera rządu NRD Otto Grotewohla z 12 października 1949 r.:

„Separatystyczne państwo Bonn, powołane do życia przez mocarstwa zachodnie, jest sfinalizowaniem rozczłonkowania Niemiec, które zachodnie mocarstwa imperialistyczne uporczywie realizowały już od dawna. Uroczyste przyrzeczenie dane narodowi niemieckiemu w Układzie Poczdamskim mocarstwa te podeptały po to, by móc uprawiać w Niemczech swą imperialistyczną politykę. [...]

Przy takiej polityce mocarstwa imperialistyczne nie mogły, oczywiście, opierać się na demokratycznych i postępowych siłach narodu niemieckiego, pragnących jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec. Właśnie dlatego mocarstwa zachodnie zrywały przeprowadzenie demilitaryzacji Niemiec. Stały na przeszkodzie zniszczeniu wielkich monopolów kapitalistycznych i przywiodły do władzy w strefach zachodnich te same siły, które były inspiratorami faszystowskiego panowania w Niemczech, inspiratorami wojny hitlerowskiej. [...]

Grożące niebezpieczeństwo wojny imperialistycznej postawiło przed nami bezwzględną konieczność stworzenia sprawnego i silnego kierownictwa dla walki



▶ Definitywnym symbolem faktycznego i symbolicznego podziału Niemiec - oraz całej Europy - stanie się na lata mur berliński, wzniesiony 13 sierpnia 1961 r.
(DITE/USIS)

o zjednoczenie Niemiec, o demokratyczną przebudowę i o pokój. W tym celu proklamowaliśmy Niemiecką Republikę Demokratyczną i utworzyliśmy jej Rząd Tymczasowy. [...]

Pokój i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest warunkiem nie tylko rozkwitu, lecz również narodowej egzystencji ludu niemieckiego i państwa. Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim znajduje swe uzupełnienie w stosunkach wzajemnych z krajami demokracji ludowej, a przede wszystkim z naszymi sąsiadami - nową Polską i Republiką Czechosłowacką, a także ze wszystkimi miłującymi pokój narodami. W swych wysiłkach zwerbowania najemników przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej mocarstwa zachodnie próbowały uczynić z granicy nad Odrą i Nysą granicę wrogości między Niemcami a ich sąsiadami wschodnimi, chociaż te mocarstwa same brały udział w ustalaniu granicy wzdłuż Odry i Nysy i nie tylko podejmowały decyzje, lecz również aktywnie realizowały wysiedlanie mieszkańców niemieckich ze wspomnianych obszarów. Imperialistyczne mocarstwa zachodnie i ich pełnomocnicy zaczęli wykorzystywać granicę nad Odrą i Nysą dla rozpalania szowinizmu dopiero wówczas, gdy stało się dla nich rzeczą jasną, że Rzeczpospolita Polska jest dla imperializmu anglo-amerykańskiego stracona. Dla nas granica nad Odrą i Nysą jest granicą pokoju, która umożliwia przyjazne stosunki wzajemne z narodem polskim. Zbrodnicza jest myśl wtrącenia wykrwawionego narodu niemieckiego jeszcze raz w wojnę i katastrofę. Ponadto, ten kto zgodził się na statut okupacyjny i w ten sposób wyraził gotowość wydania całych Niemiec mocarstwom imperialistycznym w charakterze kolonii, nie ma żadnego prawa do podnoszenia gwałtu o kwestię graniczną na Wschodzie.

w: „Wiek XX w źródłach", PWN 1998

Mocarstwa zachodnie próbowały uczynić z granicy nad Odrą i Nysą granicę wrogości między Niemcami a ich sąsiadami wschodnimi.



▲ **Niemcy, początek 1949 r. Sierżant Addis i szeregowy armii amerykańskiej Slay podczas instalacji karabinu maszynowego kal. 50 mm na dziale samobieżnym. Obecność wojsk amerykańskich w Europie Zachodniej będzie na długie lata gwarancją równowagi w „zimnej wojnie".**

(DITE/USIS)



„Trzeci odrębny świat - to berlińczycy"- pisał Roman Rok w swym artykule zamieszczonym na łamach „Żołnierza Polskiego".

Chociaż miasto zostało podzielone na cztery sektory okupacyjne, nie widać pomiędzy poszczególnymi dzielnicami jakiejś zewnętrznej różnicy w wyglądzie ludzi i ich życia. Przejścia z sektoru do sektoru są zupełnie swobodne i w dzień nie widać nawet, aby były obserwowane przez poszczególne władze. W całym mieście pełni służbę policja niemiecka w charakterystycznych berlińskich hełmach. Ujednolicone również dla całego miasta system odżywiania i wiele innych spraw pierwszej potrzeby. Kieruje tym magistrat niemiecki z *Oberbürgermeisterem* prof. Wernerem na czele, pod nadzorem komendantury alianckiej. Rosjanie mają jednak wpływ największy, tym bardziej, że centralne agendy magistratu znajdują się w sektorze rosyjskim. Nie dziwi nas, że pomimo dwukrotnych starań nie udało się naszej grupie dziennikarskiej uzyskać wywiadu z *Oberbürgermeisterem* miasta Berlina.

Jeżeli więc chodzi o biedy i trudności w organizowaniu życia na gruzach, mieszkańcy stolicy byłej Rzeszy we wszystkich sektorach mają podobnie małe szanse ich przezwyciężenia. Natomiast poszczególni okupanci prześcigają się w rozwijaniu prasy niemieckiej w swoich zonach. Dzięki temu w Berlinie wychodzi bardzo dużo czasopism wszelkiego rodzaju, od politycznych po satyryczne, a nawet żurnale mód! Wątpliwe jest, czy ta walka o dusze niemieckie, zresztą nie tylko na łamach kontrolowanej prasy, prowadzona przez krańcowo różniące się ośrodki ideowe przyniesie spodziewany plon. Dwa odrębne, ścierające się ze sobą światy okupantów stanowią dla Niemców w tych tak ciężkich dla nich czasach pocieszające zjawisko i źródło cichej nadziei wygrania swojej niemieckiej sprawy. Trzy różne światy żyjące na gruzach Berlina obserwują się nawzajem bacznie w oczekiwaniu, co przyniesie przyszłość. Patrząc na Berlin dzisiejszy oczami polski-

▼ **Berlin, 1948 r. Na lotnisku Tempelhof przybył amerykański C-47 z ładunkiem 20 ton mąki.**

(DITE/USIS)





mi, odczuwamy „rozkosz zemsty", ale że jesteśmy Europejczykami, widok tego miasta wywołuje w nas również zadumę nie pozbawioną melancholii. Bo przecież obok Paryża, Rzymu i Londynu Berlin - abstrahując od jego wartości estetycznych i moralnych - był jedną z najważniejszych stolic świata cywilizacji europejskiej - i tego Berlina już nie ma.

Nasz prasowy samochodzik „Volkswagen" mknie chyżo wspaniałą arterią ciągnącą się prosto jak strzelił na przestrzeni dziewięciu kilometrów poprzez Charlottenburg, Tiergarten, ku Bramie Brandenburskiej. Za nią ta główna oś miasta w swojej części wnikającej w śródmieściu nosi głośną nazwę Unter den Linden. Kiedy opuściwszy ruiny i gruzy Charlottenburga objeżdżamy potężną kolumnę pomnika Zwycięstwa, którą mało co nadgryzł ząb wojny, odkrywa się przed nami naga pustynia - Tiergarten. Ogrodu nie ma - pozostało jakieś dziwacznie rozorane pole z rozrzuconymi tu i ówdzie posągami ludzi i zwierząt. Wspaniałe żubry i łosie wypoczywają na wyrąbanisku, a samotny spiżowy jeździec wędruje sobie na przełaj. Niesamowicie groteskowy widok.

W tym pustkowiu droga ściele się przed nami jak szeroki *run-way* wielkiego lotniska. Przy skraju jego asfaltu po lewej stronie, na tle oddalonych ruin Reichstagu, wznosi się budowla na ukończeniu - pomnik, który na własną cześć wystawia sobie Armia Czerwona w brytyjskim sektorze miasta. Pomnik jest prostacki i szablonowy. Jedyną jego wartość, główny posąg wyobrażający żołnierza sowieckiego, zaciera tandeta rozłożystego cokołu z prawdziwymi czołgami i działami na skrzydłach. Pomnik ten, jak czerwoną pieczęć, położono na grobie stolicy byłej Rzeszy.

Przekroczywszy próg Bramy Brandenburskiej widzimy w całej pełni klęskę miasta. Berlin, ten z zamkiem cesarskim, z *Domem*, z monumentalnymi budynkami, pałacami, muzeami, kościołami, z Unter den Linden i Tiergarten - nie istnieje. Pozostały tylko resztki murów na tyle zachowane, aby dać pojęcie o minionej świetności, a na tyle zdruzgotane, aby nigdy nie dźwignąć się z gruzów. [...]

Berlin został zbudowany przez wieki potęgi, ambicji, bogactwa i dyscypliny - takiego miasta obecna teraźniejszość, jak i przyszłość nie zdołają odbudować. Gdyby Niemcy wygrały wojnę, musiałyby zużyć na zrekonstruowanie swojej stolicy długich dziesiątków lat, ale tak strasznie pokonanym Niemcom dawna stolica jest niepotrzebna i dlatego Berlin w dotychczasowym pojęciu tego słowa prawdopodobnie zniknie z mapy naszych pojęć o Europie. Te krokodylowe westchnienia mogą wydawać się dziwactwem na tle świadomości o nieistniejącej Warszawie i tylu innych miastach zniszczonych przez Niemców, ale właśnie tu, wśród gruzów Berlina, ogarnia nas bezradne uczucie, że ruiny niemieckie nic nie zdołają pomóc ruinom polskim, bo na tle dzisiejszej sytuacji wszystko to zostało złożone jedynie na ołtarzu ludzkiej głupoty i - szaleństwa.

„Żołnierz Polski", 1948/5

Gdyby Niemcy wygrały wojnę, musiałyby zużyć na zrekonstruowanie swojej stolicy długich dziesiątków lat.



◄ **Na zlocie ZWM przodownicy pracy z Łodzi „odgrywają" pod okiem propagandowej kamery symboliczne kucie żelaza. Władza kładła nacisk na wychowanie młodzieży w duchu „budowniczych świetlistego gmachu przyszłości".**
(AAN)



◄ **Zygodowice, czerwiec 1948 r. Członkowie koła Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" po próbie „Krakowiaka".**
(ADM)



W Polsce pierwszych powojennych lat młodzież otaczana była szczególną opieką. Przecież od wpojonego jej systemu myślenia zależała ideologiczna przyszłość oblicza „ludowej" Rzeczypospolitej. Oto wyjątki z kroniki XXII drużyny harcerek w Krakowie.



Wanda zaintonowała „Z fabryk na pola, ze wsi do miast". Śpiewały głośno i radośnie. Teraz już wiedziały. Zbiórka będzie o czymś, z czym muszą się bardzo związać, czemu muszą oddać swo-



◀ Ostatecznym aktem przypieczętowania niepodzielnej pozycji nowej władzy był w Polsce Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS w grudniu 1948 r. W prezydium siedzą: Bolesław Bierut, ?, Józef Cyrankiewicz, Jakub Berman. Na trybunie: Hilary Minc. No i poszło jak z płatka! Już „zjednoczeni z woli klasy robotniczej". A może raczej - Moskwy? A ta woda sodowa tak szybko uderza do głów...
(CAF)

je siły i pracę. Zastępy dostały ćwiczenia i 20 minut na przygotowanie. Zerwały się z kręgu i rozbiegły na wszystkie strony. Jedne na korytarzu śpiewały jakieś piosenki, inne znosiły z całego budynku najrozmaitsze przedmioty. Jaśka wróciła dźwigając triumfalnie łopatę. Jadźka zdobyła kredę, którą Kocia rysowała na ziemi jakieś tajemnicze znaki. Na korytarzu prowadziła Lucyna ożywioną rozmowę, a najstarsze zaszyły się w najodleglejszy kąt, dyskutując o czymś zawzięcie. Zastępowe zgłosiły ukończenie ćwiczeń. Stanęły w kręgu - i wtedy dopiero drużynowa powiedziała, że zbiórka będzie o naszych Ziemiach Zachodnich. Spojrzały na znaki na ziemi. Przecież to najzwyklejsza mapa Dolnego Śląska i Zachodniego Pomorza z zaznaczonym mocno biegiem Nysy i Odry.

Pierwszą grę prowadziły najmłodsze. Na okrzyk „Szczecin" Jadzia wskoczyła na odpowiednie miejsce na mapie, a drużynowa odpowiedziała charakterystyczną dla tego miasta piosenką „Morze, nasze morze".

Potem wywoływano kolejno wszystkie ważniejsze miasta tych ziem. Wrocławiowi odpowiadały pieśnią fabryk, a Wałbrzychowi hymnem górnika. Gra szła doskonale, tylko... czasem nie można było znaleźć swego miejsca na mapie. Jakoś dziwnie gubiły się te miasta i jedno właziło na drugie.

Teraz zabrał się do dzieła zastęp Wandy. Miały ukazać obrazami korzyści, jakie nam dają Ziemie Odzyskane. Wanda rozpoczęły wędrówkę od Gliwic. I nagle zjawią się górnik. To Baśka miała prawdziwie górniczą czapkę i opierając się poważnie na kilofie-łopacie, grubym męskim głosem opowiadała o swojej pracy. Czasem mimo woli zjeżdżała na wysokie tony i wtedy chrząkała mocno, by nie spostrzegły. Zresztą nikt na to nie zwracał uwagi. Miśka z zawiązaną pod brodą chusteczką opowiadała o pracy na roli, Jasia o lasach, Zdzicha, dźwigając cały pęk różnych tkanin, oprowadzała po fabryce. Ostatni z występujących, Iza, wzbudziła zachwyt dużym marynarskim kołnierzem i miną „wilka morskiego". [...]

Teraz zaczął prowadzić zastęp drugi. Opowiadał dziwne historie o tym, co było dawno, o przeszłości. Kryśka pokazywała im dawne granice Polski.

- Przecież za Chrobrego sięgały one aż za Odrę - mówiła rozgorączkowana.

Paula opowiadała o oblężeniu Niemczy i bitwie na Psim Polu. Powoli dochodziły do czasów obecnych. Dziewczęta nie mówiły nic między sobą; wszedł między nie jakiś dziwny czar przeszłości. Może uczuły moc Piastowskiego oręża, a może smutek i rozpacz z późniejszego cofania się przed naporem odwiecznego wroga i utraty tych prastarych polskich ziem. „

„Młoda Rzeczpospolita", 2-8 II 1947 r.

▼ Harcerstwo polskie, które brało czynny udział w walce z okupantem, po wojnie stało się głównym celem ideowego kształtowania w duchu „nowego społeczeństwa".
(AAN)





Władysław Gomułka (1905-1982)



Władysław Gomułka z zawodu był ślusarzem. Urodził się w Białobrzegach pod Krosnem, 5 lutego 1905 roku. Wychowany w tradycji socjalistycznej, w wieku 16 lat wstępuje w szeregi młodzieżowej organizacji socjalistycznej, a w 1926 roku przyjęty zostaje do Komunistycznej Partii Polski, gdzie daje się poznać jako zdolny agitator. Konsekwencją jego działalności agitatorskiej będą zresztą dwa aresztowania: w latach 1932-34, z powodu organizowania strajków w Łodzi i w latach 1936-39. Paradoksalnie uchroni go to przed konsekwencjami związanymi z likwidacją przez Komintern KPP w 1938 roku. Przeprowadzone wówczas przez Stalina czystki nie oszczędziły i polskich działaczy komunistycznych, którzy szukali schronienia w Ojczyźnie Proletariatu przed represjami polskiej policji.

Droga na szczyty

Wybuch II wojny światowej oznacza dla Gomułki wolność. Przedostaje się więc na tereny okupowane przez ZSRR i kontynuuje rozpoczętą przed laty działalność. Powróci do Warszawy po ataku Niemiec na Związek Radziecki i poświęci się tworzeniu Polskiej Partii Robotniczej, która przejmie wiele z tradycji KPP. W listopadzie 1943 roku obejmie stanowisko sekretarza generalnego PPR i przyczyni się do sformułowania jej deklaracji ideowej. Napięcia panujące między członkami PPR, którzy pozostali w kraju, a tymi, którzy szukali schronienia w Moskwie sprawią, że będzie zmuszony zręcznie manewrować, by nie dopuścić do otwartego konfliktu. W styczniu 1945 roku mianowany zostanie wicepremierem Rządu Tymczasowego, a w listopadzie - ministrem Ziem Odzyskanych. Wybranie go na sekretarza generalnego PPR definitywnie umocni jego pozycję we władzach Rzeczypospolitej. Odegra tym samą czołową rolę w umacnianiu władzy ludowej, a zwłaszcza w bezpardonowej walce politycznej ze Stanisławem Mikołajczykiem i z PSL.

W niełasce

Nie znaczy to jednak, że jego posunięcia w pełni będą zadowalać Moskwę. Uchylający się od wprowadzania kolektywizacji w tempie wymaganym przez Kreml, czy usiłujący wprowadzić przemiany w kraju uwzględniając specyfikę Polski i jej historyczne uwarunkowania, Gomułka traci kredyt zaufania, jakim obdarzał go ZSRR, a przemiany w Jugosławii w 1948 roku sprawiają, że nagle staje się „podejrzany". Oskarżony o „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne", zostanie więc zdjęty z zajmowanych stanowisk, a w 1949 roku - wykluczony z PZPR. Uwięzienie go w 1951 roku dopełni miary niełaski. Gomułka odzyska wolność dopiero w 1954 roku, a na jego powrót na arenę polityczną trzeba będzie poczekać jeszcze dwa lata.

Jego polityka doprowadzi do dalszego ograniczenia swobód demokratycznych, rozłamu między Państwem a Kościołem, otwartej walki z intelektualistami, kampanii antysemickich. Popierać będzie zbrojną interwencję w Czechosłowacji.

Zawiedziona nadzieja

Dopiero w październiku 1956 roku, oczyszczony z zarzutów przez ówczesnego I sekretarza PZPR, Edwarda Ochaba, wybrany zostanie na I sekretarza KC PZPR. Uważany za „męża opatrznościowego", cieszący się ogromną popularnością Gomułka, powszechnie uważany za ofiarę stalinizmu, symbolizować będzie nadzieje narodu na zmiany polityczne w państwie. Jego wybór na stanowisko I sekretarza KC PZPR istotnie rozładuje sytuację w kraju, aczkolwiek sam Gomułka nie spełni pokładanych w nim nadziei. Jego polityka doprowadzi do dalszego ograniczenia swobód demokratycznych, rozłamu między Państwem a Kościołem, otwartej walki z intelektualistami, kampanii antysemickich. Zwolennik ścisłego „przymierza" z Moskwą, popierać będzie nawet zbrojną interwencję w Czechosłowacji.



◄ Lata sześćdziesiąte. Anastas Mikojan i Władysław Gomułka, już po powrocie do łask, oczyszczony z zarzutów „nacjonalistyczno-prawicowego odchylenia".

(zbiory prywatne)

Kres kariery

Jednocześnie prowadzone przez PZPR polityka ekonomiczna doprowadzi Polskę do skraju bankructwa. Krwawo stłumione zamieszki, jakie wybuchną w Gdańsku w grudniu 1970 roku na wiadomość o kolejnych podwyżkach cen przyczynią się do jego definitywnej klęski. Zostanie odsunięty od władzy i - mimo zachowanego jeszcze przez jakiś czas tytułu członka Komitetu Centralnego PZPR - przeniesiony na polityczną emeryturę. Umrze 1 września 1982 roku w Warszawie, pozostawiając po sobie wydane pośmiertnie wspomnienia z okresu II wojny światowej.

Młodzież pod nadzorem

Młodzież jest z natury podatna na radykalizm polityczny. Komuniści próbowali tę cechę wykorzystać już na początku, zaraz po przechwyceniu władzy. Wymieńmy tylko młodzieżowe brygady pomagające przeprowadzić reformę rolną czy „uświadamiające" mieszkańców wsi i miasteczek przed referendum...

„Ja, młody spółdzielca, chcę tworzyć nowe życie, oparte na wspólnym szczęściu z innymi.

Nie będę więc wymawiał się od żadnej pracy, mającej dobro wspólne na celu.

Będę pamiętał, iż niespełnienie przyjętego obowiązku jest, jak przywłaszczenie cudzej własności, nieuczciwością.

Będę unikał niezgody, obmowy, gniewu - wszystkiego, co przeszkadza współpracy.

Nie będę się zrażał przeciwnościami, a postaram się jednać coraz to nowych kolegów do współpracy.

Będę uczynny i uprzejmy dla wszystkich i nigdy nie splamię ust kłamstwem.

Będę przestrzegał czystości w myśli, mowie i uczynku.

Nie będę marnował zdrowia i pieniędzy przez palenie tytoniu i picie alkoholu.

Dla siebie będę oszczędny, a dla dobra wspólnego - hojny.

Będę przekonywał innych, że zło ze świata da się usunąć tylko wspólnymi siłami.

Nie słowami, a czynem dowiodę mych przyrzeczeń".

Tak brzmiały przykazania młodych spółdzielców, zamieszczone na opakowaniu świec choinkowych karbowanych, Związku Spółdzielni Spożywców R.P. Społem, Zakłady Wytwórcze w Kielcach.

Siła PPR opierała się przede wszystkim - jak zauważają historycy - na zawłaszczeniu całego aparatu państwowego i przystosowaniu go do potrzeb sprawowania dyktatorskiej władzy. Gwarantowało to podporządkowanie sobie wszystkich istniejących organizacji i uczynienie z nich - wedle słynnej formuły Lenina - „pasów transmisyjnych" rządzącej partii. Dodajmy, większość członków PPR była tylko „pasem transmisyjnym" dla aparatczyków. To stwierdzenie dotyczy także polityki PPR wobec młodego pokolenia.

W Polsce - podobnie jak w świecie dorosłych, istniał pluralizm organizacji i związków młodzieżowych. Najbardziej dynamicznie rozwijał się Związek Walki Młodych. Nic dziw-

▲ 22 lipca 1946 r. Krajowy zlot Związku Walki Młodych. Na oddział młodzieży z Bydgoszczy spoglądają z samochodu prezydent Bierut, przewodniczący Zarządu Głównego ZWM Aleksander Kowalski, marszałek Rola-Żymierski i Mieczysław Majewski.
(CAF)



▼ Namiotowe „miasteczko zlotowe" na zlocie Związku Walki Młodych.
(AAN)

▶ **1946 r. Członkinie Związku walki Młodych w drodze na zlot.**

(AAN)

▶ **„Na zlot młodych przodowników" - plakat Witolda Chmielewskiego z 1952 r.**

(zbiory prywatne)

▼ **Entuzjazm na krajowym zlocie...**

(AAN)

nego, bowiem był od początku istnienia PPR jego przybudówką, korzystającą ze stałego wsparcia. W końcu 1947 r. ZWM liczył ponad 300000 członków zrzeszonych w organizacjach terenowych w miastach i na wsi. Skupiał głównie młodzież robotniczą. Przewodniczącym Zarządu Głównego ZWM był Aleksander Kowalski, członek KC PPR. W 1948 r. zmienił go generał „polityczny" WP Janusz Zarzycki.

Miało to swoją konkretną wymowę. Związek wydawał pismo „Walka Młodych".

W grudniu 1947 r. odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd ZWM. Przybyło 1292 delegatów. Efektem było przyjęcie deklaracji programowej, tzw. „prawa zetwuemowca" oraz opracowanie statutu organizacji.

ZWM skutecznie zaczął rozszerzać swoje wpływy w środowisku studenckim. Działał tam jako Akademicki Związek Walki Młodych „Życie". Na początku 1948 r., w trzy miesiące po zjeździe, liczył blisko 6900 członków skupionych w 15 środowiskach uczelnianych. I on nastawiony był na szerzenie nowych idei w środowisku młodzieży robotniczej.

Organizacją skupiającą młodzież o przedwojennej jeszcze tradycji była Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych - OMTUR. Ideologicznie powiązana była z PPS. Działała w środowisku stanowiącym bazę dla PPS. Były to robotnicze dzielnice miast i osad przemysłowych. OMTUR w końcu 1946 r. liczył ponad 130 000 członków. Także i on wydawał własne pismo „Młodzi Idą". Od marca 1946 r. młodzież socjalistyczna reaktywowała w środowisku studenckim Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. ZNMS miał elitarny charakter, skupiał w 1948 r. 4746 członków.







Młodzież polskiej wsi

W środowisku wiejskim działały „Wici". Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" był najliczniejszą organizacją młodzieżową, liczącą kilkaset tysięcy członków. Odzwierciedlał jednak całą złożoność polskiej sceny politycznej. O młodzież walczyły trzy orientacje w łonie jednej organizacji: promikołajczykowska, związana z lewicowym Naczelnym Komitetem Stronnictwa Ludowego i centrowa. Ogólnokrajowy zjazd „Wici" w kwietniu 1947 r. poparł działaczy orientacji centrowej.

Kilkanaście tysięcy członków zrzeszał Związek Młodzieży Demokratycznej. Działał w miastach, w środowisku młodzieży inteligenckiej i rzemieślniczej.

W dniach 28 i 29 maja 1947 r. obradował Zarząd Główny ZWM. Przyjął on uchwałę o nawiązaniu ścisłej współpracy z organizacjami młodzieży socjalistycznej. Decyzję podjęto za przykładem uchwał o jedności działania pomiędzy PPR i PPS, czyli „dorosłych" organizacji. Wkrótce zawarta została umowa o ścisłej współpracy obu organizacji.

16 października do ZWM i OMTUR przyłączyły się „Wici". A miesiąc później dołączył ZMD. Coraz bardziej realne stawało się zjednoczenie ruchu młodzieżowego i podporządkowanie go planom PPR.

Działacze wymienionych organizacji powołali do życia Główną Komisję Współpracy Organizacji Młodzieżowych. Podobny twór, pod nazwą Akademickiej Komisji Jedności powstał w środowisku studenckim.

Działacze ZWM kierowali przeobrażeniami. W kwietniu 1948 r. organizacje wyłoniły Centralny Komitet Jedności Młodzieży. Przewodniczącym został rekomendowany przez ZWM gen. Janusz Zarzycki.

Zjednoczenie organizacji młodzieżowych i podporządkowanie ich PPR było już w zasięgu ręki. Przez cały kraj przetoczyła się fala narad,





▼ Zygodowice, wrzesień 1947 r. Grupa dziewcząt sekcji amatorskiej koła młodzieżowego „Wici" na próbie „Rozkwitały pęki białych róż".

(AAN)

▼ Zabrze, 1948 r. „Sztafeta czynu" - czyli przyjmowanie zobowiązań wydajności przez członków ZMP.

(AAN)

wieców i zjazdów. 17 lipca we Wrocławiu rozpoczął się Kongres Studentów. W trzy dni później otwarty został Kongres Młodzieży. Wzięło w nim udział ponad 1000 delegatów reprezentujących wszystkie wymienione wcześniej organizacje.

Na sali panował entuzjazm. Nie było głosów sprzeciwu, bowiem 300 delegatów nie zgadzających się na zjednoczenie z ZWM po prostu nie przybyło do Wrocławia. Zarzycki oficjalnie zgłosił projekt zjednoczenia. Poparli go szefowie pozostałych uczestniczących w kongresie organizacji. Tak powstała nowa masowa organizacja młodzieżowa pod nazwą Związek Młodzieży Polskiej.



ZMP oficjalnie miał być organizacją nie związaną z żadną partią polityczną, uznającą „demokratyczne przemiany państwa" i wychowującą w duchu ideałów socjalizmu. A właśnie otwarta mobilizacja rzesz członkowskich do walki o Polskę socjalistyczną nadawała nowej organizacji jednoznaczny ideologiczny charakter.

ZMP oficjalnie miał być organizacją nie związaną z żadną partią polityczną.

Zaraz po kongresie, w czwartą rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN, także we Wrocławiu odbył się ogólnopolski zlot młodzieży. Wzięło w nim udział ponad 50000 osób.

Na zewnątrz manifestowano jedność. W terenie akcja scaleniowa rozwijała się jednak bardzo powoli i z oporami. Był to wpływ przede wszystkim oddziaływania PSL. Do października 1948 r. scalono 13817 kół zrzeszających 499830 członków. Największy odsetek stanowiła w nowej organizacji młodzież szkolna. Około 45% członków jednoczących się organizacji nie wstąpiło do ZMP. Nie pomogło kilkakrotne przekładanie terminu zakończenia akcji. W pięć miesięcy po ogłoszeniu zjednoczenia ZMP liczył 524776 członków.

Harcerstwo

Poza ZMP pozostawało harcerstwo. Reaktywował swoją pracę wychowawczą Związek Harcerstwa Polskiego. W konspiracji działały dziesiątki małych grup kultywujących tradycje Szarych Szeregów i występujące przeciwko sowietyzacji kraju. Także w konspiracji działały grupy młodzieży ze środowisk narodowych. Konspiracja młodzieżowa zwalczana była przez państwo (komunistów) z całą bezwzględnością, podobnie jak opozycja czy nawet podziemie zbrojne.

Działały organizacje wyznaniowe. Kościół wspierał m.in. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i Sodalicję Mariańską. I te organizacje władza starała się zepchnąć na margines życia społecznego.

Za „ideałem Komsomołu"

Młodzież, przyszłość narodu, miała pozostawać pod czujnym nadzorem władzy. Dlatego wszystkimi sposobami rozwijane były szeregi organizacyjne ZMP. Po roku działalności liczyły już 1 milion członków. Szacuje się obecnie, że do organizacji wstąpił co drugi młody robotnik. Jeszcze lepszy efekt przyniósł nabór młodzieży w szkołach. Jedynie młodzież wiejska wykazywała brak zaufania. Tylko 15% wstąpiło do organizacji.

ZMP był od początku swojego istnienia wiernym odwzorowaniem „leninowskiego Komsomołu". Żywcem przekładano zarówno strukturę organizacyjną, jak i formy zależności organizacyjnej, ubioru organizacyjnego, czy nawet regula-



W telegraficznym skrócie

WARSZAWA

Codzień w różnych godzinach, a najwięcej z rana, liczne grupy kobiet i mężczyzn biegną z Placu Unii w kierunku Bagateli i dalej. Bieg, początkowo w tempie spokojnym, wzmaga się i zamienia się w szybki galop. „Gdzie ci ludzie biegną?" - zapytał piszącego te słowa pewien cudzoziemiec, zdaje się Szwed. Patrzyliśmy razem na wyścig gromadki ludzi, biegnących od przystanku 12, 13 i 14-ki na Bagatelę z punktem końcowym: przystanek trolleybusowy poza ul. Flory. Na przodzie biegły kobiety, ale po stu metrach wysunęli się mężczyźni, zwłaszcza młodsi. Kiedy czoło grupy zbliżało się do trolleybusu, ten wehikuł ruszył spokojnie w swoją drogę. Jeden, drugi z biegnących wskoczyli na stopień pojazdu, reszta wzniosła jakieś okrzyki, widać było podniesione ręce kobiet. [...] Przykro było tłumaczyć, że ów codzienny i stały wyścig jest spowodowany dziwnym zarządzeniem MZK, że wiele osób przesiada się z tramwajów do trolleybusów. Zdawało by się, że owo przesiadanie winno być ułatwione, że przystanki muszą być zbliżone ku sobie. Stało się zupełnie inaczej.

„Gazeta Ludowa", 6 IX 1947 r.

KATOWICE

Wyścig motocyklowy o mistrzostwo Ziem Odzyskanych, traktowany jako eliminacja do mistrzostw Polski zgromadził na starcie najlepszych polskich motocyklistów. Wspaniałą jazdę pokazał Stanisław Brun (PKM Warszawa), który na nowym wyścigowym „Nortonie" był nie do pobicia.

„Robotnik", 20 IX 1948 r.



▶ Grudzień 1948 r. Przedstawicielka delegacji dzieci ze Śląska, Nina Kieszczyńska (11 lat) deklamuje wiersze Majakowskiego.

(AAN)

minowych zachowań. Przekopiowano tzw. centralizm demokratyczny, zasadę mianowania i kooptacji. Forsownie rozbudowywano rozległy etatowy aparat na wzór aparatu politycznego. Z tego samego źródła pochodził zwyczaj regulowania wszelkich spraw na „egzekutywach". Intensywnie prowadzono pracę ideologiczną.

ZMP był narzędziem władzy (komunistów) do mobilizacji młodzieży. Kolejne reformy gospodarcze, rynkowe itp. zachwiały stanem ekonomicznym kraju. Potrzebny był ogromny zapał, który zrównoważyłby słabość organizacyjną, braki techniczne, niską wydajność pracy, ogólną biedę społeczeństwa. Komórki ZMP potrafiły wywierać skuteczny nacisk nawet na niższe szczeble administracji, zastraszać ludzi niewygodnych dla władzy. Ale też walka o czystość ideologiczną szeregów, reakcjomania czy szpiegomania z czasem przesłoniły podstawowe cele organizacji. Pozytywnym bohaterem lansowanym przez oficjalną propagandę stał się sowiecki pionier Pawka Morozow, który złożył donos na własnych rodziców.

Zielona koszula i czerwony krawat - symbole ZMP - zawładnęły ulicami.

Zielona koszula i czerwony krawat - symbole ZMP - zawładnęły ulicami. W czasie wieców i świąt narodowych młodzież z werwą szła we własnych zorganizowanych kolumnach, z czerwonymi sztandarami, hasłami propagandowymi. Gromki śpiew onieśmielić miał sceptyków nowej idei.

Kiedy dla uczczenia Planu Odbudowy Gospodarczej (tzw. planu 3-letniego) górnik Wincenty Pstrowski rzucił wyzwanie: „Kto wyrąbie więcej niż ja?", odpowiedziały przede wszystkim różne brygady młodzieżowe: w fabrykach, na budowach, na wsi. Tak rozwinął się przeniesiony z ZSRR system współzawodnictwa pracy.

ZMP realizować miał polecenia partii (PPR, później PZPR). Ulica złośliwie komentowała, że zetempowiec nie powinien śmiać się, tańczyć, bawić się, kochać, żartować. Szkoda czasu, przecież partia postawiła przed nim tyle zadań!...

W kilka lat później okaże się, że powstała monstrualnie rozbudowana papierowa organizacja, mająca nikłe poparcie społeczne.

HUMOR I SATYRA



▲ „W związku ze zwiększeniem obrotu towarowego między Polską a ZSRR" - rysunek J. Zaruby z 1950 r. Hilary Minc otwiera „róg obfitości"... A tak naprawdę?

(zbiory prywatne)

NIEMCY

Natykali się bomb - a potem czekolady
i wagonami się na nich z Kanady wali zboże.
Neodemokraci, denazi, wariaci?
Jeden już bąknął półgłosem: „die deutsche Stadt Posen".

„Żołnierz Polski", X 1946 r.

FRANCJA

Bezsprzecznie dzielny generał: de Gaulle.
Lecz dziś
Czyżby odstawiał robotę
pour le roi de Prusse?

„Żołnierz Polski", X 1946 r.

USA

Dobrze że się znalazł
chociaż jeden Wallace!

„Żołnierz Polski", X 1946 r.

ANGLIA

„Czapla stara, jak to bywa,
trochę słaba, trochę krzywa"...

„Żołnierz Polski", X 1946 r.

KAPRAL PIECHOTY BUŁGARSKIEJ

1948 -1950



Zbiory: Muzeum Wojskowe w Bukareszcie / fotografia: Horia Serbanescu

Już od końca XIX wieku mundur wojska bułgarskiego był wzorowany na mundurze bratniej Rosji, zachowując jednak ciągle charakterystyczny, brunatny kolor. Po 1948 r. również i mundur bułgarski nie mógł się oprzeć sowietyzacji • 1. Furażerka o tradycyjnym kroju - z odkładanym daszkiem i nausznikami, czerwoną gwiazdą i - jeszcze - z tarczą w barwach narodowych. Już wkrótce zastąpi ją furażerka kroju radzieckiego • 2. Bluza kroju rosyjskiego z pagonami typu radzieckiego • 3. Spodnie sukienne • 4. Spinacze - noszone zamiennie z owijaczami • 5. Trzewiki - noszone zamiennie z butami z cholewą • 6. „Pagony" - podoficerskie, z oznakami stopni w/g typu radzieckiego • 7. Manierka i menażka wzoru z lat międzywojennych • 8. Karabinek *Mosin* wz. 1944, produkcji radzieckiej